

**PRENUMERATA:**

w Łodzi:	
Rocznie	ra. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	ra. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Regina P. M.  
Jutro: **Narodzenie N. M. P.**  
Wschód słońca o godz. 5 min. 12. Zachód o godz. 6 min. 49.  
Długość dnia godz. 13 min. 57. Ubytek dnia godz. 2 min. 44.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi  
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzeczniej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

## W SPRAWIE wykształcenia przemysłowego.

Wobec najnowszych rozporządzeń ministerium oświaty, utrudniających młodzieży wstęp do gimnazjów, należała organizacja szkolnictwa przemysłowego, staje się kwestyą prawdziwie palącą. Oddawna zresztą kwestya ta domagała się rozwiązania. Skoro bowiem gimnazya przybrały stanowczo charakter szkół przygotowawczych do uniwersytetów i wyższych szkół specjalnych, sposobnych do wyższych urzędów państwowych i do wyższych zawodów społecznych (lekarzy, prawników, profesorów i inżynierów), uwydatnić się musiała konieczność zapelnienia luki pomiędzy wykształceniem wyższem a elementarnem, ażeby przez założenie odpowiednich szkół średnich dać możność mniej uzdolnionej lub mniej zamężnej młodzieży stanu średniego, odpowiedniego przygotowania się do zajęcia w społeczeństwie mniej świetnych, ale niemniej ważnych stanowisk w zakresie przemysłu, handlu, rolnictwa i t. p. Obecnie zaś, kiedy zaznaczony powyżej charakter gimnazjów, jeszcze bardziej się uwydatnił, a mnóstwo młodzieży pragnącej nauki pozostanie na razie bez szkoły, założenie szkół średnich, ogół których utworzyłby skłoczony i odpowiadający współczesnym potrzebom społecznym, system wykształcenia przemysłowego (albo jak mówią w Anglii: cywilnego czyli obywatelskiego), jest oczywiście jaknajbardziej naglącem.

O ile wiadomo z gazet rosyjskich, nasze bowiem sprawą tą mało się zajmowały, system wykształcenia przemysłowego, opracowywany od lat kilku w ministerium oświaty i oczekujący obecnie na zatwierdzenie, celem zaprowadzenia go w całym państwie, składa się ma z trzech stopni:

1) Szkół przemysłowych o trzech wydziałach: mechanicznym, chemicznym i handlowym; szkołami przygotowawczymi do szkół przemysłowych będą szkoły realne pięcioletnie, dotychczasowe zaś szkoły realne

6 klasowe z 7-mą klasą dodatkową mają być zniesione.

2) Szkół zawodowych (profesjonalnych) z kursem dwuletnim i z programem odpowiadającym przemysłowi najbardziej w danej okolicy rozwiniętemu. Do tych szkół przygotowywać mają szkoły miejskie.

3) Kursów rolniczych i wiejsko-rzemieślniczych, jednorocznych lub dwuletnich dla uczniów ze szkół elementarnych wiejskich.

Pierwszym krokiem na drodze do rzeczywistnienia tego systemu miała być reforma obecnie istniejących szkół realnych. Jednakże odnośny projekt został przez radę państwa, pod koniec ubiegłej sesji prawodawczej, zwrócony do ministerium oświaty celem poczynienia niektórych poprawek. Prędzej doczekał się zatwierdzenia projekt ministerialny, dotyczący szkół miejskich w Królestwie, gdzie szkół tego rodzaju jest bardzo mało, a szkołyki elementarne istniejące po miastach nie odpowiadają wymaganiom nowego systemu wykształcenia przemysłowego. Odnośna ustawa reguluje nie tylko program nauk w szkołach miejskich, ale rozwiązuje także kwestyę zarządu i gospodarstwa tych szkół. Przewidziane są tam szkoły 1, 2, 3 i 4 klasowe, tudzież zakładanie i utrzymywanie ich przez rząd, albo przez zarządy miejskie, albo nawet przez osoby lub towarzystwa osób prywatnych. Ustawę tę postaramy się niezadługo podać w Dzienniku.

Projekty odnoszące się do szkolnictwa przemysłowego, opracowywane były w ministerium oświaty z udziałem osób obeznanych z potrzebami naukowymi w zawodach przemysłowych. W liczbie tych osób wymienić można obecnego ministra p. Wysniegradzkiego, poprzednio profesora i dyrektora instytutu technologicznego w Petersburgu, obecnego dyrektora tegoż instytutu p. Iliina, b. dyrektora szkoły wyższej technicznej w Moskwie p. Archipowa i b. inspektora szkoły wyższej rzemieślniczej w Łodzi, obecnie dyrektora szkoły rzemieślniczej w Petersburgu p. Anopowa. Daje to rękojmię, że programy przyszłych szkół przemysłowych i zawodowych uwzględnią rzeczywiste potrzeby przemysłu. Zresztą odnośne prace przygotowawcze są już tak

daleko posunięte, że wypowiedzanie jakichkolwiek życzeń w tym kierunku byłoby, pomijając inne względy, spóźnionem.

Pozostaje jednakże jedna kwestya, w której w charakterze organu przemysłu i handlu krajowego, poczytujemy sobie za obowiązek zabrać głos. Chodzi mianowicie o liczbę i rozmieszczenie przyszłych szkół przemysłowych i zawodowych w tutejszym kraju.

Królestwo posiada obecnie tylko trzy szkoły realne: w Warszawie (podwójną), Łowiczu i Włocławku, do których z powodu zbliżonego programu dodać można wyższą szkołę rzemieślniczą w Łodzi. Oczywiście liczba nie jest wystarczającą. Natomiast posiada Królestwo 21 gimnazjów, z których 7 w Warszawie, 9 w miastach gubernialnych i 5 w powiatowych (Łódź, Częstochowa, Chelm, Biała Podlaska i Maryampol), a nadto 7 progimnazjów: 2 w Warszawie i po 1 w Pińczowie, Sandomierzu, Zamościu, Hrubieszowie i Pułtusk. Gdy wszakże skutkiem zaprowadzonych obecnie ograniczeń liczba uczniów znacznemu ulegnie zmniejszeniu, można będzie w związku z tem zmniejszyć stosunkowo liczbę gimnazjów. Dla zmniejszonej liczby uczniów gimnazjalnych wystarczy przypuszczalnie 5 gimnazjów w Warszawie i po 1 w każdym z 9 miast gubernialnych czyli razem 14 gimnazjów zamiast istniejących obecnie 21 gimnazjów i 7 progimnazjów. Fundusze zaoszczędzone na zniesieniu 7 gimnazjów mogłyby być użyte na utrzymanie 7 nowych szkół realnych w tych samych miastach. Mielibyśmy wtedy 3 szkoły realne w Warszawie i po jednej w Łowiczu, Włocławku, Łodzi, Częstochowie, Chelmie, Białe Podolskiej i w Maryampolu, czyli razem 10 szkół realnych; nie będzie to bynajmniej zawiele, bo szkoły realne okazują się też niezawodnie potrzebne w Kaliszu, Płocku i Radomiu lub Piotrkowie.

Zamiana tego rodzaju pozostawi jeszcze pewien fundusz do dyspozycji, ponieważ utrzymanie 5 klasowej szkoły realnej kosztować będzie taniej, niż utrzymanie 8 klasowego gimnazjum. Nadto zaoszczędzi się też pewną sumę na zamianie 3 istnie-

jących szkół realnych 7 klasowych na 5 klasowe. Dodając do tego fundusz pozostający po zniesieniu szkoły rzemieślniczej w Łodzi, utworzy się dość znaczna suma, którą można będzie użyć na założenie powyżej wzmiankowanych szkół przemysłowych o trzech wydziałach. Takich szkół potrzeba będzie przynajmniej 3: w Warszawie, w Łodzi i w Lublinie.

Z powyższego wynika, że górny stopień zamierzonego systemu wykształcenia przemysłowego nie przedstawia w Królestwie szczególnych trudności pod względem finansowym. Inaczej rzecz się ma ze szkołami zawodowymi. Nie znając zgola tej części programu ministerialnego, a mianowicie nie wiedząc do jakiego stopnia ministerium zamierza specjalizować program wykładów w tych szkołach, trudno orzec, jaka liczba tych szkół będzie potrzebna. Prawdopodobnie specjalizowanie wykładów nie będzie posuniętem aż do podziału na pojedyncze rzemiosła; przypuszczają można raczej, że każda z tych szkół odnosić się będzie do całego szeregu pokrewnych rzemiosł, z pozostawieniem właściwej specjalności dalszej praktyce rzemieślniczej lub fabrycznej. Jeżeli przypuszczenie to jest słusznem, w takim razie przewidywać można następujące rodzaje szkół zawodowych:

- a) Szkoły przygotowujące do zawodów budowlanych (mularstwa, ciesielstwa, malarstwa pokojowego i t. p.).
- b) Szkoły przygotowujące do zawodów drzewnych (stolarstwa, tokarstwa, bednarstwa, kołodziejstwa i t. d.).
- c) Szkoły przygotowujące do zawodów kruszcowych (ślusarstwa, odlewnictwa, kotlarstwa, brzoźnictwa i t. d.).
- d) Szkoły przygotowujące do różnych rzemiosł galanteryjnych, wyrobu odzieży i t. p.
- e) Szkoły przygotowujące do zawodów opartych na przerabianiu chemicznem.
- f) Szkoły przygotowujące do przedziałnictwa i tkactwa.
- g) Szkoły przygotowujące do zawodów handlowych.

Przy takim ugrupowaniu program szkół zawodowych obejmowałby odpowiednią ra-

28)

**W. BESANT.**

## DECI GIBONA.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

Przekład z angielskiego

A. Morzkowskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 197).

Zauważyła, że szedł z trudnością i że ręce jego drżały.

— Panie Lane, czy zechcesz wypić ze mną szklankę kawy.

— Pani chcesz mnie nakarmić— odparł. Dobrze. Przyjmuję. Upadłem tak nisko, że nie upokarza mnie to nawet.

— Skądże znów przyszło panu na myśl upokorzenie? Wszak jesteśmy sąsiadami i przyjaciółmi.

— Sąsiadami—zapewne— odparł. Przyjaciółmi? wątpię. Im niżej stoimy, tem więcej mamy sąsiadów; lecz przyjaźń potrzebuje wyższego poziomu. Ponizej mogą być towarzysze, koledzy, znajomi, lecz nie ma przyjaciół.

— A Melenda i Liza?

— One walczą wspólnie z nędzą — oto wszystko.

Nędzarze nie mają czasu myśleć o przyjaźni.

Wyszli z kawiarni i udali się do domu. — Może opowiesz mi pan swój sen dzisiejszy?—zapytała Walentyna.

— Mój sen? Rozwija się ciągle. Śnię od lat trzydziestu pięciu. Mój sen, to moje życie, reszta jest tylko złudzeniem— orszakiem złych duchów, które mnie męczą. Nawet pani należysz do złudzeń i Liza i cała Ivy-Lane, cała moja nędza. Lecz to, co

pani nazywasz snem, jest rzeczywistością. Tylko, pani nie znasz początku.

— Domyślę go się może po dalszym ciągu.

— Ofiarowano mi biskupstwo w Winchester. Spełniło się marzenie mego życia; zostanę biskupem stron rodzinnych, biskupem miasta Portsmouth.

Ojciec jego był marynarzem, dla tego to on dotąd lubi morze.

— Więc przyjmiesz biskupstwo?

— Bezwątpienia. Dzisiaj rozmyślać będę nad swemi obowiązkami; rozmyślać lepiej bo nie czuję głodu. Tak to duch od cięła zależy.

— Wiem już początek, — odezwała się Walentyna; trzydzieści pięć lat temu byłeś pan księdzem.

— Tak—odparł spokojnie.

— Mów pan dalej.

— Mój najstarszy syn skończył uniwersytet, jest uczonej, drugi pracuje w Winchesterze, córki są przy mnie; a moja żona—ale ona już umarła.

Walentyna słuchała w milczeniu.

— Miałem wtedy lat trzydzieści, ożeniłem się przed pół rokiem. Boże wielki, czemuż mnie wtedy opuścicie?

— Nie mów pan o tem, staraj się zapomnieć, mów o swoim śnie.

— Ja muszę o tem mówić, chociażby mnie to zabić miało. Przed paru miesiącami opowiedziałem to doktorowi. Onegdaj był u mnie, ale o pani tylko mówił.

Walentyna zarumieniała się.

Doktor zakochał się w pani. Nic w tem dziwnego. Kto panią pozna, zakochać się musi.

— Panie Lane, opowiedz pan dalszy ciąg snu.

— Nie, nie, czasem rozumiem, że to wszystko jest snem tylko, że ciężką rzeczywistością jest to życie wśród nędzy. Powól mi pani mówić. On przybył do wioski i zamieszkał w oberży. Zналиśmy go

obydwać: wikary Lane to jest ja i sir William... lubiliśmy go. W niedziele przychodził do kościoła: grał słicznie na skrzypcach, ja grałem na wiolonczeli, moja żona na fortepianie — na wsi trudno o dobrego skrzypka— przychodził więc do nas i graliśmy tria. Wtedy byłem tak szczęśliwym!

— Panie Lane uspokój się pan.

— Ja mam moje życie opowiedzieć spokojnie!

Twarz mu pobladła, nerwowe drgania nim wstrząsały.

— Zresztą masz pani słusność. Doktor zaleca mi spokój, spróbuję. W tymże czasie skradziono wszystkie klejnoty we dworze. Nieraz przychodzi mi na myśl, że i to była sprawa Jakóba Carey.

— Kogo?

— Nazywał się Carey, Jakób Carey.

On! Nie zdziwiło to Walentynę. Szczególnem wydało się jej tylko, że usłyszała tutaj to nazwisko, pod dachem, pod którym mieszkała jego córka.

— Gdy skończę moje opowiadanie, pani wyjdiesz i nie powrócisz tu więcej.

— Powrócę.

Mówił urywanym głosem, żywym gestem ilustrując słowa.

— Miałem dług dawny, który mnie niepokoił. Wierzytel naglił. Prosiłem, by poczekał trzy miesiące — nie chciał. Z kłopotem zwierzyłem się Carey'owi. Byłem współpoplekunem pewnej sieroty i jej majątku. Carey dał mi radę. Nie powinienem był jej słuchać. Powiniennem był udać się do drugiego opiekuna, byłby mi pożyczyl na spłatę dawnego długu. Wstydzilem się. Carey powiedział mi, co mam zrobić. I ja pastor, kaznodzieja, uległem. Przygotowałem czek na sto dwadzieścia funtów. Podpisałem, Carey podrobił podpis drugiego opiekuna — przez przyjaźń — mówił. Tym sposobem zostałem fałszerzem, — rozumiesz pani, fałszerzem! Czemu pani stąd nie wy-

dzie? Po upływie sześciu miesięcy miałem złożyć te pieniądze w banku, byłbym je zebrał, nikt by o tem nie wiedział. On był istotnym fałszerzem, ale ja jego współnik, równym mu zbrodniarzem. Zasłużyłem na najgorszą karę. Nie skarzę się. Nikt nie mógł wyrządzić mi tyle złego, ile ja sam sobie wyrządziłem. Carey poszedł z czekiem do banku i oć pani na to powiesz, — nie powrócił już nigdy, nigdy.

— Ukradł pieniądze?

— Tak; potem wszystko wyszło na jaw — zostałem fałszerzem, w mojem biurku znaleziono cały arkusz, na którym Carey naśladował wszystkie charaktery pisma. Nie skarzę się, lecz sądzę, że on większym był odemnie zbrodniarzem.

— Carey już umarł — rzekła Walentyna.

— Umarł — powtórzył z niedowierzaniem — ja nie mogę w to wierzyć. Od lat trzydziestu pięciu myślę tylko o tem, by się z nim spotkać twarz w twarz. Po oć ja żyję! Wielkie nieba! Byłem w więzieniu, arcybiskup mnie zdegradował, opuścili mnie wszyscy. Zasłużyłem na to. Ale i jego spotkać musiała kara.

— Umarł w więzieniu, — odparła.

— Tak — to dobrze, że go uwieźli. Przypuszczałem, że umrę wcześniej od niego.

— Przebac mu pan. Przebacz umarłemu grzesznikowi.

— Nie; dopóki samemu sobie nie przebaczę, a tego nie uczynię nigdy. Ludzie mówią o przebaczeniu — lecz jak mogą przebiagać samych siebie?

— Potem jednak ożeniłeś się pan, pokochałeś...

(D. c. w.)

chunkowość, rysunki techniczne lub ręczne zastosowane do specjalności szkoły wraz z odpowiednimi wiadomościami z geometrii, nauki przyrodzone i odpowiednią część technologii, materiałoznawstwa i towaroznawstwa. Ale i wtedy ze względów terytorjalnych potrzebna będzie znaczna liczba tych szkół. W Warszawie np. potrzebne będą wszystkie powyżej wymienione rodzaje szkół zawodowych, z wyjątkiem szkoły /, która znów odpowiada potrzebom Łodzi. Ścisłe biorąc, każde większe miasto powinno mieć jeżeli nie wszystkie rodzaje szkół zawodowych, to przynajmniej większą ich połowę, ażeby uwzględnić uprawiane tamże rodzaje wytwórstwa i zawód handlowy. Wymagałoby to jednak ogromnych wydatków, na pokrycie których władza naukowa rozporządzać może jedynie funduszami pozostającymi po zniesieniu 7 progimnazjów i to o ile fundusze te nie pójdą na utrzymanie szkół przemysłowych, wymagających znacznych wydatków.

Zauważyć wypada wszakże, 1) że szkoły zawodowe w miastach niefabrycznych nie znajdują odrazu większej liczby uczniów, z powodu rutyny panującej dotychczas w przygotowaniu się do zawodu rzemieślnika, 2) że w miarę potrzeby same miasta postarają się o założenie i utrzymanie większej liczby szkół zawodowych i 3) że kilka szkół zawodowych może pozostawać pod wspólnym kierownictwem, co znacznie zmniejszy wydatki. Mając to na względzie, sądzimy, że na początek mogłyby być założone następujące szkoły zawodowe:

w Warszawie: a, b, c, d, e, g.	6
" Włocławku b, g.	2
" Łowiczu c.	1 3
" Koninie b.	1
" Kaliszu a, c, d, g.	4 5
" Łodzi a, c, d, f, g.	5
" Piotrkowie a, b, g.	3
" Częstochowie c, e, g.	3 11
" Pińczowie b.	1
" Kielcach a, c, g.	3 4
"andomierzu b.	1
" Radomiu a, e, g.	3 4
" Lublinie a, c, d, e, g.	5
" Zamosciu b.	1 6
" Siedlcach a, c, g.	3 3
" Maryampolu b.	1
" Suwałkach a, c, g.	3 4
" Łomży a, c, g.	3
" Pultusku b.	1 4
" Mławie b.	1
" Płocku a, b, c, g.	4 5

Stanowiłoby to razem 55 oddziałów w 21 miastach. Zachodzi jeszcze pytanie, czy szkoły zawodowe będą utrzymywane przez państwo, czy też kosztami miast. W ostatnim razie byłoby słusznym, ażeby bez względu na zgrupowanie oddziałów, które może mieć na celu jedynie zaoszczędzenie kosztów administracji i zgromadzenie uczniów przeważnie miejscowych, — utrzymanie szkół znajdujących się w obrębie guberni, ciążyło na wszystkich miastach w tejże guberni znajdujących się (z wyjątkiem Warszawy).

Odnosnie do kursów rolniczych wiejsko-

rzemieślniczych, stanowiąc mających koronę szkół ludowych, zauważyć można, że pożądanym byłby przynajmniej jeden taki kurs w każdym powiecie.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Giełda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 września). Na warszawskim targu wekslowym obroty ni przybrały większych wymiarów w tygodniu ubiegłym, prawdopodobnie skutkiem nieobecności szefów firm bankierskich. Zmianami do wskazówek berlińskich, stosowano się bardziej do kursów petersburskich, o jakie 1/2 % wyższych od notowań berlińskich. Poniedziałek rozpoczęto obniżką kursu marek o 17 1/2 kop. w porównaniu z sobotą i posuwano się dalej w kierunku niższym stopniowo, aż do 55.55 we środę. Odtąd rozpoczął się zwrot; w sobotę kurs marek doszedł do 55.55. Z całej zwykłej pozostało 17 1/2 kop. na 100 marek. Wahaniami żądań odbywały się w granicach następujących: Berlin 55.70—55.35, Paryż 45.20—44.65, Londyn 1133 1/2—1123 1/2, Wiedeń 90.75—89.85. Targ papierów publicznych przez cały tydzień prawie żadnego nie okazywał życia. W pierwszych dniach zajmowano się nieco czteroprocentową pożyczką, potrzebną na kasowe rządowe; kurs poprawił się blisko o 1/2 %. Innych papierów państwowych nie było wcale w obieg. Nawet listy zastawne ziemskie i miejskie, do niedawna jeszcze codziennie nabywane, w tygodniu ubiegłym mało znajdowały nabywców, skutkiem wysokiego poziomu kursów. Także listy likwidacyjne są zaniedbane, nie mogą wytrzymać w spółzawodnictwa czteroprocentowej pożyczki, która jest tańszą około 9%. Wszystkie papiery miejscowe i państwowe, z wyjątkiem czteroprocentowej pożyczki, zakończyły tydzień niższą 1/2 %, chociaż zaofiarowania nie były wielkie. Na giełdzie sobotniej rozwinęły się wyjątkowo żywe obroty akcjami banku handlowego, których kurs podniesiono w Petersburgu o 12 rubli w ciągu kilku dni.

**Giełda petersburska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 września). Tujszy targ wekslowy poddał się ochoczo zwycięzcy berlińskiej, tembardziej, że sprzedaż na rachunek wywozowców z Rosji południowej powiększyła się znacznie i wystarczały zupełnie na pokrycie niewielkiego popytu na trasy zagraniczne ze strony przywozowców i zniżkowców. Dzisiejszy spadek berliński nie wywarł żadnego wpływu na kursy tujsze, gdyż na targu wekslowym nie było żadnego ruchu, jak zwykle w sobotę. Rezultatem tygodnia była wyższa kursa na Londyn z 217 1/2 do 217 1/8, na Paryż z 224 1/2 do 226, podczas gdy cena złota obniżyła się z 897 na 888 za półmierzony nowy. Na targu papierów publicznych spekulanci usiłowali podnieść kursy rozmaitych papierów spekulacyjnych. Obroty zatem rozwinęły się żywo i ostatecznie wyższe akcje, szczególnie bankowych, ubezpieczeniowych i niektórych kolejowych przybrały znaczne wymiary. Wielkim popytem cieszyła się na początku tygodnia cztero procentowa pożyczka, której kurs podniósł się do 84 1/2, lecz w końcu osłabł na 84 1/4. Pożyczki wachodnie, poszukiwane początkowo dla zagranicy, były w końcu zaofiarowane po kursie obniżonym z 99 1/2 na 99 1/4 za emisję trzecią. Mocniej nieco trzymały się pożyczki konsolidowane i obligacje miejskie petersburskie i odeskie. Kurs kredytowych listów zastawnych towarzystwa wjażmowego kredytu ziemskiego podniósł się do 96 (o 1/2 %). Akcje banku dyskontowego podniosły się z 785—815—808, międzyrodowe z 530 do 536, wołko-kamskie z 735 do 755, prywatne z 438 do 448, rosyjskie z 327 do 329, warszawskie handlowe z 343 do 354, ziemskie wileńskie z 490 do 507, centralne z 64 do 67, charkowskie z 430 do 433. Z akcji kolejowych, carsyńskie doszły z 157 1/2 do 162, w piątek osłabły na 161, lecz dziś cieszyły się znów uśmiałym popytem i powróciły do 162; rybińskie podniosły się z 85 1/2 do 87 1/2, spadły następnie skutkiem realizacji na 84 1/2; wyższe akcje moskiewsko-rizańskie doszły do 13 rs. (485—498); innych akcji kolejowych nie nabywano. Z ubezpieczeniowych podniosły się akcje „pierwszego towarzystwa“ z 1370 do 1385, akcje „drugiego towarzystwa“ z 326 do 338, akcje towarzystwa „Rosya“

z 338 do 344, a obniżył się kurs akcji towarzystwa „Salamandra“ z 647 do 642. Pożyczkami przemysłowymi nie wykonywano większych obrotów; ich kursy, po licznych wahaniami, powróciły w końcu do poziomu przeszłości tygodniowego 274 1/2 i 263 1/2.

**Awrecha.** Hare, 3 września. Sprzedano 1,500 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorza 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.00, ordynaryjna 64.50, na wrz. 62.50, na paź-list-gr. 61.75, na st-lt-mr. 61.00, na kw. 61.60, na maj 62.10, na czer. 62.30. Oomra dobra ordynaryjna fair 48.00, Broach dobra ordynaryjna 48.00.

**Len i konopie.** Królewiec, 1 września. Len. Przedmiotem obrotów w tygodniu ubiegłym były jedynie małe zapasy, pozostałe jeszcze na składach. Zakupiono prawie wszystko, po cenach wyższych. O nowych dowozach nie było mowy. Pakiety miały popyt dobry, lecz również nie dowożono ich wcale. Sprawozdania o zbiorach w Rosji są jeszcze bardzo sprzeczne; w okolicach, które w porę doczekały się deszczu, zbiory będą prawdopodobnie dobre i obfite. W guberniach bardziej na zachód położonych, lny rozwijały się w nieprzychylnych warunkach atmosferycznych. Brak deszczów trwał za długo i skutkiem tego rośliny nie mogły rozwinąć się dostatecznie, lodygi są cienkie i krótkie. Zbiór rozpoczął się wszędzie; obecnie bardzo pożądanym jest jeszcze dostatek wody, przy niezbyt zimnym powietrzu, by można było szczęśliwie zakończyć rosenie. Konopie. W pierwszej połowie miesiąca ubiegłego na targu konopi nie było żadnego ruchu; gdy jednak Ameryka zapoczątkowała silną wyższą cen konopi „Manilla“ a Anglia posłała za jej przykładem, wówczas podniosły się także ceny konopi rosyjskich. Zdaje się przeto, że także potrzeba pokryć była znaczna; w miesiącu sierpnia zakupiono w Rosji bardzo wielkie partje konopi, po cenach częściowo wyższych. Na rynkach rosyjskich panuje usposobienie bardzo mocne i byłoby jeszcze mocniejszym, gdyby nie to, że widoki urodzajów są w ogóle nadzwyczaj świetne. Zwyczaj kursu rublowego przycięniała się także do powiększenia chęci kupna zagranicą. Dowozy były o wiele mniejsze niż w miesiącu poprzednim, ceny przeciętnie nie uległy żadnej zmianie. Płacono za konopie rosyjskie 24—17 1/2 m. za 100 kg., stosownie do gatunku.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Warszawa.** Wyrok sądu handlowego, podnoszący upadłość firmy C. Skoryna, uprawomocnił się w tych dniach, skutkiem czego firma rozpoczęła na nowo swe czynności. Kapitałów dostarczyli w tym celu przemysłowcy ze Śląska i Czech, z którymi p. Skoryna pozostawał w stosunkach.

**Na wystawę nasion** nadesłano do obecnej chwili około 50 deklaracji; w tej liczbie znajduje się największa ilość deklaracji z lubelskiej i kieleckiej guberni.

**Fabryka pieców** ogrzewanych naftą powstała ma z inicjatywy rodaka naszego, który od dłuższego czasu zamieszkały w Londynie, obznajmił się tam z tego rodzaju fabrykacją.

**Cło.** W sprawie pogłoski o wprowadzeniu w niedalekiej przyszłości cła od wagonów z granicy sprowadzanych, donosi korespondent „Gaz. handl.“, że wiadomość tą sprawdza się zupełnie. We właściwych biurach z pośpiechem opracowywanym jest projekt zmiany odnośnego artykułu taryfy celnej, z uwzględnieniem żądań fabrykantów rosyjskich. Podwyżka cła polegać będzie na tej zmianie, że cło zamiast od osi, obliczane będzie od puda wagi wagonów.

**Rafinowanie cukru** za pomocą elektryczności. Czytamy w dziennikach rosyjskich, że to-

warzystwo oświetlenia elektrycznego w Petersburgu, na wniosek swoich akcyonaryuszów, zamierza zarządzić próby rafinowania cukru za pomocą elektryczności. Autorowie projektu spodziewają się, iż nowy sposób rafinowania opłaci się dzięki temu, iż oczyszczanie będzie trwało tylko 3 lub 4 godziny, a cukier otrzymany będzie chemicznie czysty a przeto lepszy.

**Węgiel kamienny.** Na gruntach majątku Rokitno Szlacheckie, w pow. będzińskim, guberni piotrkowskiej, w głębokości czterech sążni natrafiono na pokład wyborowego węgla kamiennego. Podobno pokład węgla leży pod 400 morgami gruntu. Dotychczas, dla braku funduszy, właściciel dóbr do eksploatacyi nie przystąpił.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Inspekcja fabryczna** okręgu warszawskiego, jak się dowiaduje „Warsz. Dniew.“, pociągnęła do odpowiedzialności karnej kupeca i fabrykanta Szymona Mintza, właściciela fabryki obsadek do piór stalowych w Międzyrzeczu w pow. radzyńskim w gub. siedleckiej, za przekroczenie przepisów o pracy i nauczaniu nieletnich robotników. W fabryce tej dzieci pracowały zamiast ośmiu godzin, po dziesięciu na dobę; przyczem nie zachowywano i wszystkich innych postanowień nowego prawodawstwa fabrycznego. „Godne uwagi, kończy „Warsz. Dniew.“, iż z liczby 6-ciu osób, pociągniętych dotychczas do odpowiedzialności za przekroczenie prawa o pracy nieletnich robotników, czterech było starożakonnych, jeden prusak, a tylko jeden tułtejszy krajowiec, pochodzenia polskiego“.

W sprawie fabrykanta p. Knothe (z Tomaszowa), który pociągnięty został do odpowiedzialności również za przekroczenie prawa o pracy nieletnich robotników i skazany został na karę rs. 15 przez sędziego pokoju v. Ettingera, „Dniewnik“ dodaje, iż zaskarżony przez inspekcję wyrok ten został zniesiony przez zjazd piotrkowski, a sprawa oddana do osądzenia sędziemu m. Rawy, który rozstrząsnął sprawę ponownie w dniu 21 sierpnia (st. st.), skazał p. Knothe na karę pieniężną w najwyższym stopniu ustanowioną przez prawo, a mianowicie na zapłacenie 100 rubli.

(—) **Ofiarowana** łódzkiej szkole rzemieślniczej przez pana Dittell'a z Sosnowic maszyna parowa, oprócz naukowych, odda jeszcze znakomite usługi miastu. Dowiadujemy się, że p. Karpow, inspektor szkoły, urządził zamierza tę maszynę w ten sposób, że ciągnąc ona będzie wodę ze studni artezyjskiej, znajdującej się na podwórzu szkoły, (dar pana Bidermana), do zbiornika na dole, stamtąd zaś do mającego się zbudować zbiornika górnego. Od tego ostatniego przeprowadzone będą rury na ulicę, za pomocą których można będzie w razie pożaru czerpać wodę w dość znacznej obfitości. Rezerwoar bowiem tak ma być zbudowany, że pomieści około 400 wiader wody, którą można będzie użyć w każdej chwili; że zaś w zbiorniku przy maszynie

**Paweł Hervieux.**

**MÓJ PRZYJACIEL LEONARD.**

(Datazy ciąg—patrz Nr. 197).

Po chwili milczenia, zrobiłem nieznaną uwagę, że prawdopodobnie troskliwi państwo Miget muszą być bardzo zmartwieni, iż tak znaczny majątek należy do człowieka, którego czas istnienia jest wielce zagadkowy.

Jegomość spojrzal na mnie badawczo.

— Tak jest — rzekł poważnie — jest to bardzo okrutna niepewność... Mąż i żona myślą o tem bezustannie, dniami i nocą. Tracą z tego powodu sen i apetyt.

Zamieniliśmy między sobą jeszcze jedno spojrzenie.

Obiad już był słończony.

.....

Następnego dnia Leonard nie pokazał się w Cauterets, ale ciągle miałem go na myśli. Zresztą, imię jego wymawiane przez wszystkie dziecięce usta, dochodziło ciągle do moich uszu. Na Esplanadzie, w ogrodzie Cezara, jednym słowem na wszystkich spacerach, cienie, pieszczotliwe, piszące głosiki śpiewały hymn pochwalny na cześć Leonarda, bohatera w tem małym towarzystwie.

O ósmej wieczorem Leonarda jeszcze nie było w hotelu. Gęsty deszcz padał. Nie wiem, dla czego byłem niespokojny: poszedłem do teatru, następnie do klubu. Straciłem tam pieniądze i ukradli mi parasol, albo ukradli mi pieniądze a straciłem parasol. W każdym razie, wróciłem bez pieniędzy i parasola, ale rozerwałem się trochę.

Po drodze ujrzałem jeszcze światło w

pewej kawiarni. Zbliżywszy się, poznałem Leonarda, siedzącego przy otwartym oknie, z kobietą kością, nieprzyjemnej powierzchowności, której purpurowe pióra, majestatycznie umieszczone na kapeluszu, rozwinęły się na wszystkie strony za powiewem wiatru.

Niezmiernie się ucieszyłem widząc małego podróżnika w dobrym zdrowiu, ale robiłem sobie wyrzuty z powodu pufałości, z jaką dnia poprzedniego przemawiałem do tego młodego milionera. Obawiałem się by jego otoczenie nie wzięło mi za jakiego intrYGanta, przeszedłem więc udając, że go nie poznaję.

On sam mię przywołał tykając mię tak, jak ja sobie pozwoliłem względem niego:

— A więc! — powiedział, widzisz, że sobie dałem radę!

— Powinieneś, — rzekłem, położyć się spać zamiast pić wódkę o tej porze, na tem zimnie, po takim zmęczeniu...

Pani z czerwonymi piórami i z twarzą zieloną jak aptekarski słoik, zacisnęła cienie wargi, poczem — odparła.

— Jeżeli się chowa chłopców w bawelnie, nie mogą oni wyrosnąć na dzielnych mężczyzn!

Uściskawszy rękę Leonarda, opuściłem go. Szczególny los tego chłopca, którego przypadkowo poznałem, dziwnie mnie zajmował.

Nazajutrz rano, podczas gdy kufer mój umieszczano na koźle powozu, Leonard zszedł do przedpokoju. Zawsze równie poważny, trzymał w rękę siatkę na motyle a trzej malcy, którzy przy obiedzie siedzieli naprzeciw mnie, — latali około niego.

— O! rzekł, uciekasz?... Szkoda! Podobaleś mi się...

— Naprawdę? — odpowiedziałem mu. Byłoby mi także bardzo przyjemnie bliżej się z tobą zaznajomić...

— Ach!... Chcesz mi dać swój adres?... Będzie mię to bawilo pisać do ciebie... Ale czy mi odpiszesz?...

— Naturalnie!

Wskoczyłem do powozu i odjechałem. Gdy po raz ostatni odwróciłem się, Leonard przesłał mi jeszcze ukłon i udał się na górę Lacets wraz z małymi hultajami. Nie wątpiłem, że szli wypróbować ów sławny pistolet... Prawdziwy pistolet! Pistolet o szcziu strzałach; pistolet, który strzelał...

Projekt pisania listów nie przyszedł do skutku. Często jednak myślałem o moim przyjacielu Leonardzie. Tak, o moim przyjacielu!

Nie był mi wprawdzie równym pod żadnym względem: wieku, upodobań ani stanowiska i stosunek nasz ograniczał się na trzech rozmowach, których suma nie równała się nawet dziesięciominutowej pogadance. To jednak są właśnie oznaki i jedyne rękojmi prawdziwej przyjaźni.

Każdy staje się niejako przyjacielem po miesiącu wspólnego pożywania, nieprzyjaciel nawet się nim staje w tym razie. Ale pamięć o nieobecnych stanowi prawdziwą przyjaźń. Co! przyjaźń miała być zależą od pewnej wspólności czasu, urodzenia i sposobu życia? Miałaby wymagać jednolici płci a może i rodzaju?... Nie! Jest w pewnym mieście kot, którego mienie się być przyjacielem, a jest także kilka umarłych osób, których nigdy nie znałem, a z którymi także pochlebiam sobie utrzymywać zgodność pogądów mego serca z tem co po nich pozostało w historii lub w ich dziełach... Ale co nam po tem rozumowaniu? Byłem przyjacielem Leonarda!... Przez cztery lata nie o nim nie słysza-

łem, ale często widywałem go w swej wyobraźni, szczególnie wtedy, gdy wpatrywałem się w gasnący ogień na kominku, lub gdy przechodziłem przez bezludne ulice. Wtedy mówiłem do siebie:

— Co się dzieje z Leonardem?... Czy umarł lub nie?...

Ani jeden dzień nie przeszedł, żebym o nim nie pomyślał.

Pewnego wieczoru, w teatrze Rozmaitości zauważyłem w jednej z łóż pewnego mężczyznę w czarnym ubraniu, który dawał mi jakieś znaki. Twarzy jego dojrzeć nie mogłem, gdyż franka mi ją zasłaniała. Na przodzie siedziały dwie kobiety z półświatka, drzemające, jak zmęczone konie dorozkarskie. Stroje ich były ładne, a twarze też nie bez wdzięku. Para męskich rąk ciągle im usługiwała, podając wachlarze, lornetki, cukierki, a od czasu do czasu przerywały sobie te zajęcia, by mi przesłać życzyliwy ukłon.

Po skończonym akcie, skierowałem się ku tajemniczej łoży. Młody człowiek, bardzo eleganckiej powierzchowności, z kamelią w dziurce od surduta, czekał już na mnie.

— Leonardzie! — krzyknąłem wzruszony. — Czyś mnie nie poznał? — zapytał.

Mogłem mu odpowiedzieć, że z krzesel niepodobna mi było dojrzeć jego twarzy, ale nienawidzę wszelkich tłumaczeń, mających związek ze zjawiskami optycznymi. Jakustycznymi lub węchowymi. Wywołuje się niemi zdziwienie, następnie rozmaite opowiadania i doświadczenia, którym nie ma końca.

(Dokończenie nastąpi).

pomieści się około 1000 wiader, zatem na wypadek pożaru będzie pod ręką gotowej wody, — nie licząc tej, którą naturalnie można dalej pompować ze studni — około tysiąca czterystu wiader.

Wobec dotkliwego braku wody, jaki się daje uczuć w Łodzi, zwłaszcza w czasie pożaru, tak obfity jej zapas będzie bardzo pożądanym. Dalej z rezerwoaru szkolnego można będzie używać wody na splukiwanie kurzu i nieczystości z części Nowego Rynku, która, zwłaszcza po dniach targowych, przedstawia się niebardzo estetycznie i nie oddziałuje dodatnio na zdrowie.

Projekt ten, oczywiście, tem prędzej może być doprowadzony do skutku, im rychlej mieszkańcy miasta przyjdą mu z pomocą. Spodziewamy się więc, że wiadomość niniejsza nie przebrzmi bez echa.

(—) Dzierżawa parceli miejskich. W magistracie m. Łodzi odbędzie się w dniu 28 września (10 października) r. b. o godzinie 12 w południe licytacja na wydzierżawienie 19 jednorodnych parceli miejskich na trzy lata, mianowicie od 1 (13) października r. b. do tegoż dnia 1890 r. Parcele rzeczono oznaczone są numerami: 35, 69, 269, 366, 384, 421a, 466, 69a, 328, 409, 410, 435, 436, 442, 443, 446, 465, 69c i 696. Licytacja rozpocznie się od 7 rs. 60 kop. za każdą parcelę, w stosunku rocznym. Wadym wynosi 1/10 część sumy licytacyjnej; dający najwięcej, winien wadym uzupełnić do 1/5 części tej sumy. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w magistracie, w godzinach urzędowych.

(—) Przyjazd. W dniu dzisiejszym ma przybyć do Łodzi p. Bloch, prezes drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej dla obejrzenia stacyi tutejszej a specjalnie dla zbadania planu bocznicy mającej połączyć ze stacyą towarową niektóre znaczniejsze fabryki i składy, a mianowicie: skład drzewa towarzystwa leśnego, browar Anstadtów, farbiernię Bidermana, browar Gehliga i fabrykę I. K. Poznańskiego.

(—) Nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych odbyło się w sobotę wieczorem w sali koncertowej Fogla, w obecności policmajstra p. Maksimowa, przy współdziałaniu stu kilkudziesięciu członków. Załatwiono porządek dzienny, mianowicie zaś zatwierdzono budżet przedstawiony przez zarząd i upoważniono prezydium do wydzierżawienia odpowiedniego lokalu dla pomieszczenia biura stowarzyszenia. Posiedzenie, zapowiedziane na godzinę 8, rozpoczęło się znacznie później, gdyż dopiero około wpół do 10 wieczorem.

(—) Targi zbożowe z dnia 6 września. Na stacyi towarowej sprzedano 200 korcy (800 cztw.) pszenicy; płacono po 6.45 za średnią i po 6.60 rs. za wyborową. Żyta, jęczmienia i owsa nie dowieziono.

Na Starym Rynku: pszenica nieznacznie zwyżkwo; żyto, jęczmień i owies bez zmiany. Dowozy były znaczne; popyt na pszenicę i żyto dobry, — na owies, słaby. Sprzedano: pszenicy 300 korcy po 6.40 za ordynaryjną, 6.60 za wyborową i 6.70 za wysoko-wyborową; żyta 500 korcy po 3.75, 3.90 i 4.00 rs. korzec, owsa 130 korcy po 2.00 rs. oo 2.25 rs.; jęczmienia 150 korcy, po 3.00 rs. do 3.30 rs., — za wyborowy płacono po 3.45 rs. korzec. Ogółem sprzedano 1,280 korcy zboża.

(—) Fabryka kamieni młyńskich p. K. Asta która dotychczas przeważnie zaopatrywała w wyroby swoje młyny w guberni piotrkowskiej i kaliskiej, otrzymała w ostatnich czasach kilka zamówień z dalszych stron; między innymi wysłano onegdaj z tejże fabryki wagon kamieni i innych akcesoryów młynarskich do guberni kijowskiej.

(—) Zabawa ogrodowa urządzona w parku miejskim w dniach 21 i 22 sierpnia na cele towarzystwa dobroczynności, przyniosła około 4,000 rs. czystego dochodu, jak się dowiaduje „Tageblatt“.

(—) Ofiara. Za energiczny ratunek podczas pożaru w piwnicach domu Rosena przy ulicy Piotrkowskiej, złożył rzeczony właściciel domu 10 rubli w redakcyi „Łódzkiej Ztg.“ na rzecz straży ogniowej ochotniczej.

(—) Nagła śmierć. Karolina Stoklos, właścicielka domu N. 555, przechodząc w sobotę rano przez dziedziniec swego domu, straciła nagle przytomność, upadła i po kilku chwilach wyzionęła ducha. Powodem śmierci był atak apoplektyczny; K. S. liczyła 72 lata wieku.

(—) Nadesłane. Szanowny redaktorze! Przy pożarze w sobotę, dnia 3 b. m. w składzie materiałów aptecznych pani Lisieckiej, miało miejsce następujące gorszące zdarzenie.

Dwóch strażaków (jeden kierujący węzłem, drugi zdaje się topornik) pokłóciło się ze sobą o to, że pierwszemu się zdawało, iż dosyć już było wody na ugaszenie ognia w piwnicy i wołał, ażeby zaprzestano takową pompować, drugi zaś sądził że właśnie zamało jeszcze wody i wołał, żeby

takową dalej pompować. Na skutek tego kierujący węzłem rzucił takowy na bok i sam odszedł kilka kroków ze swego stanowiska. Wtem jakby dla ukarania zwałniących, z ciemnej już piwnicy naraz wybuchają płomienie i ślizgają się po twarzach stojących przy otworze piwnicy strażaków i publiczności. Powstaje krzyk: uciekać! woda! strażak szuka porzuconego przed chwilą węzła i rozpoczyna się nanowo zalewanie ognia. Z powyższego widać, że kierujący węzłem miał rację, iż potrzeba było jeszcze więcej wody; o ile zaś miał prawo oponować temu inny strażak, nie wiemy i wysledzenie tego należy do zarządu straży. Ocielibyśmy tylko zwrócić uwagę pp. strażaków, że straż ogniowa ochotnicza jest instytucyą obywatelską honorową i każdy do niej wstępuje dobrowolnie. Jeżeli zaś ktoś podejmuje się z dobrej woli pełnić jakąś funkcję, nie ma prawa i nie powinien pokłócić się z kolegą, rzucać swego stanowiska przy ogniu. Jeżeli zaś tak postąpi, to powinien być usunięty z towarzystwa.

Racz przyjąć szanowny redaktorze i t. d. *Staly czytelnik.*

(—) Odroczenie koncertu. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert pp. Arambura, Gilbert-Kaszowskiej i Mieczysława Horbowski, odroczone został do soboty, dnia 10 b. m. Wczoraj otrzymał p. Texel telegram z Warszawy, iż śpiewak hiszpański z powodu współdziałania w koncercie na cel dobroczynny, nie może przyjechać do Łodzi wcześniej niż w sobotę. Koncert zapowiada się bardzo dobrze; kasa zamówień miała wczoraj około 400 rs.

(—) Z teatru. Jutro danem będzie przedstawienie na *benefis* zasłużonej artystki pani Grabińskiej.

W sobotę przedstawioną będzie przez towarzystwo p. Grabińskiego, czteroaktowa farsa Gustawa Mosera, p. t. „Z przyjemnością.“ Sztuka ta graną jest obecnie w Warszawie z niezwykłym powodzeniem.

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. *Napiwki.* Właściwe władze przygotowują podobno szereg przepisów, mających na celu unormowanie stosunku właścicieli restauracyi, hotelów, łazienek i t. p. do służby. Przedewszystkiem mają być zniesione t. zw. „napiwki,” natomiast ustanowiona zostanie stała taksa za usługę. Umowy między właścicielami wymienionych zakładów a służbą zawierane będą na piśmie. („Kur. war.“)

*Rada lekarska* poleciła zarządowi lekarskim, czuwać, aby lekarze wolnopraktykujący nie przyswajali sobie tytułu „doktora,” do którego mają prawo tylko posiadający stopień naukowy.

*Samobójstwo.* W niedzielę o godz. 8-ej zrana, w mieszkaniu własnem przy ulicy Nowogrodzkiej Nr. 23 powiesił się nadkonduktor kolei wiedeńskiej, Adolf Spindler. Przyczyną samobójstwa S., jak utrzymują, była utrzymana przed kilkoma dniami dynamisa.

— *Ćwiczenia rezerwistów.* O powołaniu rezerwistów na ćwiczenia „Goniec urzędowy” podaje następujące szczegóły. W roku bieżącym rezerwiści okręgu wojskowego warszawskiego, kijowskiego, odeskiego i gubernij południowych okręgu kazańskiego powołani będą na dzień 20-ty września (2-gi października), z rezerwy piechoty: a) z poboru roku 1882-go ochotnicy i ci wszyscy, którzy byli w czynnej służbie rok jeden lub dwa, w terminie skróconym i w ogóle zaliczeni do rezerwy bezpośrednio z szeregów po przesłużeniu w czynnej służbie krócej od lat trzech; b) z poboru r. 1877, którzy byli w czynnej służbie lat trzy, cztery lub pięć i ci wszyscy w ogóle, którzy byli przeniesieni do rezerwy po przesłużeniu w szeregach więcej niż trzech lat. Ćwiczenia rezerwistów nie będą trwały w tym roku dłużej nad trzy tygodnie. Rezerwiści powołani na ćwiczenia, otrzymają imienne wezwania od naczelników wojskowych właściwych powiatów, przez pośrednictwo właściwych urzędów policyjnych lub wójtów gmin.

— *Ulga.* Departament policyi okólnikiem z dnia 11 (23) sierpnia zawiadomił p. oberpolicmajstra warszawskiego, że Najwyżej zatwierdzony został wniosek p. ministra spraw wewnętrznych o uwolnieniu w bieżącym roku od stawienia się na ćwiczenia jesienne wszystkich pozostających na służbie w komendach policyjnych i pożarnych.

— *Petersburg.* *Ministryum oświaty* zatwierdziło przy gimnazjum męskim w Lublinie stypendyum imienia Stamirowa, w sumie rs. 1770, powstałe z dobrowolnych składek urzędników rządu gubernialnego lubelskiego, oraz znajomych p. Stamirowa, b. gubernatora lubelskiego.

— *„Warszawski Dziennik“* donosi, iż przy szpitalu św. Kazimierza w Białej Podlaskiej, zamiast zniesionej w roku 1884 kaplicy katolickiej, będzie urządzoną kaplica

prawosławna, dla użytku szpitala towarzystwa czerwonego krzyża, którym zastąpiono w roku 1885 znajdujące się poprzednio przy szpitalu siostry miłosierdzia katolickie, tak zwane „szarytki.” Ponieważ kaplica prawosławna będzie niebawem poświęconą, pod wezwaniem św. Magdaleny, przeto władza gubernialna siedlecka wystąpiła z podaniem o zmianę dotychczasowej nazwy szpitala św. Kazimierza na św. Maryi Magdaleny.

— *Ludność miast gub. lubelskiej.* Ludność w miastach gub. lubelskiej z początkiem bieżącego roku wynosiła jak następuje: Lublin 40,120 dusz, Hrubieszów 9,319, Zamość 8,006, Chełm 8,479, Biłgoraj 6,807, Krasnostaw 6,135, Janów 5,528, Tomaszów 5,758, Lubartów 5,024, Szczepietyn 5,204, Kraśnik 5,157, Dubienka 4,731, Łęczna 3,893.

— *Uroczystość szkolna w Żyrardowie.* Dnia 28-go z. m. w parku Żyrardowie odbyła się doroczna zabawa uczniów i uczennic szkół elementarnych, istniejących tam przy fabryce. Wzięło w niej udział przeszło 700 dzieci razem z nauczycielami. W parku witał i rozdawał podarunki działwie szef fabryki.

### TELEGRAMY.

*Petersburg, 5 września (Ag. półn.).* Na podstawie cyrkularza towarzysza ministra skarbu z dnia 19 (31) z. m. uznano za możliwe uskutecznić wypłatę kuponów od pożyczek premiovych w kasach powiatowych w tych miastach, gdzie niema kantorów i oddziałów banku państwa.

*Odesa, 5 września (Ag. półn.).* Przybyły tutaj z Mikołajewa Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz wczoraj wyjechał za granicę.

*Czardziej, 5 września (Ag. półn.).* Przybył tutaj ochmistrz Najwyższego Dworu Neczajew-Malcew z księciem Demidowem San Donato. Malcew zwiedza plantacye bawełny i wybiera miejsce, w pobliżu drogi żelaznej samarkandzkiej pod budowę pierwszej rosyjskiej wielkiej przedzalni bawełny miejscowej.

*Wiedeń, 2 września.* Konsul austriacki w Sofi Frei zostaje odwołany.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*Berlin, 5 września.* Przy otwarciu giełdy zdawało się, że usposobienie wzmocni się dzisiaj, zwłaszcza, że od soboty nie wydarzyło się nic niepokojącego, wiadomości o zdrowiu cesarza niemieckiego poprawiły się zupełnie, a depesze z giełd zagranicznych przyniosły dobre kursy. Lecz wciągu giełdy wystąpiło osłabienie, ponieważ zwyżkowie przybrali postawę zupełnie wyczekującą i ruch ustawał coraz bardziej. Ubezważniając oddziaływały na przedsiębiorczość także pesymistyczne zapatrywania na stosunki polityczne, szczególnie dotyczące przesilenia bułgarskiego. Pożyczki rosyjskie uległy obniżce, kurs rubla zdołał się utrzymać. Na giełdzie zbożowej przeważało mocne usposobienie. Notowania pszenicy i żyta podniosły się nieco.

*Berlin 3 września.* Wykaz banku państwa z dnia 21 sierpnia (w tysiącach marek). Stan ogólny: zapas metaliczny 809,690 (ubyło 7,923); zapas biletowy kasy państwa 24,937 (ubyło 515); noty innych banków 11,185 (przyb. 1,295); weksle 423,166 (przyb. 3,132); żądania lombard 41,855 (przyb. 1,140); efekty 8,611 (ubyło 18,659); inne aktywa 36,164 (przyb. 19). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,872 (bez zmiany); noty w obiegu 827,696 (przyb. 19,455); inne zobowiązania 376,099 (ubyło 41,115); inne pasywa 618 (ubyło 27).

*Wiedeń 3 września.* Wykaz banku państwa z dnia 31 sierpnia (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 352,100 (przyb. 1,100); zapas metaliczny w srebrze 144,300 (przyb. 300); w złocie 65,100 (bez zmiany); weksle płatne w złocie 14,300 (bez zmiany); portfel 112,200 (przyb. 2,700); lombardy 23,800 (ubyło 200); pożyczki zahypotekowane 94,600 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 91,000 (przyb. 200).

*Berlin, 5 września.* Bilety banku rosyjskiego 180.40; 5% listy zastawne 56.30, 4% listy likwidacyjne 61.70, 5% pożyczka wchodząca 11 em. 55.30, 111 emisji 55.10, 4% pożyczka z 1880 r. 81.20, 5% listy zastawne rosyjskie 98.30, kupony ocalałe 822.20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 153.25, także z 1866 r. 142.50; akcje banku handlowego 77.50, dyskontowego 64.40, dr. żel. warsz. wiedz. 267.80, akcje kredytowe austriackie —, renta kolejowa rosyjska 95.10, 6% renta rosyjska 108.25, pożyczka rosyjska 4% wewnętrzna —, dyskonto 3%, prywatne 2%.

*Łódź, 5 września.* Pożyczka rosyjska z 1873 r. 95.87. *Warszawa, 5 września.* Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pasta i dobra — 615, biała — 650, wyborowa 690 —; żyto wyborowe 390—420, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214—orzęd. —, owies 240—270, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, okur. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 1,000, żyta 1,000, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

*Warszawa, 5 września.* Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład. za wiadro kop. 814—817, za garn. 265—266. Szyński za wiadro kop. 827 1/2—830 1/2, za garniec kowiek 269—270 (z dod. na wyschn. 2 3/4).

*Berlin, 5 września.* Pszenica 149—163, na wrz. paź. 150, na kw. maj 164 1/2, żyto 112—120, na wrz. paź. 115, na gr. st. 122 1/2.

*Łódź, 6 września.* Cukier Java 96 proc. 14, spokojnie, cukier burakowy 12 3/4, leniwo.

*Liverpool 3 września.* Sprawozdanie początkowe. Przynależny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 4,000 bel.

*Liverpool 3 września.* Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na wrz. paź. 5 7/32, na paź. list. 5 1/8, na gr. st. 5 1/32, na st. lt. 5 1/32, na lt. mr. 5 1/64, na mr. kw. 5 1/64, na kw. maj 5 1/32 p.

*New-York, 3 września.* Bawełna 10, w N. Orleans 3 1/8, Kawa (Fair Rio) 20 1/2, do Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 18.40, na gr. 18.80.

*Havre, 5 września.* Kawa good average Santos na wrz. 112.25, na paź. 113.25, na list. 113.75, na gr. 114.25, na st. 114.75, na lt. 115.25, na mr. 115.75, na kw. 116.25, na maj 116.75, na cz. 117.00, na lip. 117.00.

### TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 5	Z dnia 6
Zgłędzono z końcem giełdy.			
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>			
na Berlin za 100 mr. . . . .	55.60	55.67 1/2	
„ Londyn „ 1 £. . . . .	11.27	11.28	
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	44.80	45. —	
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	90.40	90.60	
<b>Za papiery państwowe:</b>			
Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .	93. —	93. —	
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	99.60	99.60	
Listy Zan. Ziemi. z 69 r. . . . .	101.20	101.15	
Listy Zan. M. Warsz. Ser. I . . . . .	100. —	100. —	
„ „ „ „ II . . . . .	99.75	99.80	
„ „ „ „ III . . . . .	99.60	99.65	
„ „ „ „ V . . . . .	—	99.90	
Listy Zan. M. Łodzi Ser. I . . . . .	96. —	96. —	
„ „ „ „ II . . . . .	94.75	94.25	
„ „ „ „ III . . . . .	94.75	94.80	
<b>Giełda Berlińska.</b>			
Banknoty rosyjskie zaraz. . . . .	180.40	180.70	
„ „ „ „ na dost. . . . .	180.50	180.50	
Weksle na Warszawę kr. . . . .	181.20	180.40	
„ Petersburg kr. . . . .	179.80	180.20	
„ „ dl. . . . .	179. —	179.80	
„ Londyn kr. . . . .	20.45	20.45	
„ „ dl. . . . .	20.29 1/2	20.29	
„ Wiedeń kr. . . . .	162.40	162.45	
Dyskonto prywatne . . . . .	2 1/2%	2 1/2%	
<b>Giełda Londyńska.</b>			
Weksle na Petersburg . . . . .		20 15/16	
Dyskonto 4% . . . . .			

### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 września: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Jan Chruszarski z Konstancją Bütner. W parafii ewangelickiej — Sfarozakonych — Zmarli w dniu 5 września: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Józefa Karolina Heine, lat 49. Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Gustaw Reimann, lat 21, Wilhelm Fibich, lat 54. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

### LISTA PRZYJEZNYCH

**Hotel Victoria.** J. Texel z Radomia, J. Mariner z Moskwy, Skarski z Sandomierza, E. Thurecht z Niederweiss B. Kreisskop z Baku, D. Silberszester z Batumu, M. Kreisskop z Baku, P. Schel z Tomaszowa, A. Czajkowski z Warszawy, F. Cykaridze z Kutais, F. Gurtzmann z Warszawy, Zobel z Warszawy.

### ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzi:	GODZINY i MINUTY					
	5 55	7 30	12 55	6 05	9 45	
przychodzą do Łodzi:						
do Kolaszek . . . . .	6 55	8 30	1 50	7 05	10 50	
„ Skierniewie . . . . .	8 40		4 11	8 39		
„ Warszawy . . . . .	10 40		6 10	10 20		
„ Aleksandrowa . . . . .	1 25		8 10			
„ Ciechocinka . . . . .	2 41		9 21			
„ Piotrkowa . . . . .		9 59	9 37		12 48	
„ Częstochowy . . . . .		12 18	6 17		2 51	
„ Granicy . . . . .		2 25	8 40		4 50	
„ Sosnowca . . . . .		2 45	9 —		4 50	
„ Tomaszowa . . . . .		10 22	4 58			
„ Bzin . . . . .		1 25	10 25			
„ Radomia . . . . .		3 54	12 49			
„ Kielce . . . . .		3 55	2 31			
do Łodzi przychodzi:	GODZINY i MINUTY					
odchodzi z Łodzi:	10 40	8 45	4 00	10 10	8 23	
z Kolaszek . . . . .	9 40	7 45	8 00	9 10	7 30	
„ Skierniewie . . . . .	7 57		12 51	7 44		
„ Warszawy . . . . .	5 20		10 30	6 00		
„ Aleksandrowa . . . . .	3 00		9 00			
„ Ciechocinka . . . . .	1 50		8 00			
„ Piotrkowa . . . . .		6 11	1 24		6 00	
„ Częstochowy . . . . .		3 43	10 40		12 50	
„ Granicy . . . . .		1 20	7 45		10 45	
„ Sosnowca . . . . .		12 50	7 35		10 25	
„ Tomaszowa . . . . .		5 36			4 45	
„ Bzin . . . . .		2 50			11 50	
„ Radomia . . . . .		1 18			9 47	
„ Kielce . . . . .		12 05			9 18	

UWAGA. Cytiry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wokalno-dramat. pod dyrektora JULIANA GRABIŃSKIEGO.

We wtorek dnia 6 września.

NA BENEFIS

LUDWIKI GRABIŃSKIEJ

ZIEĆ PULKOWNIKA

Komedya w 1 akcie, z francuskiego.

PENSYONARKI

Opera komiczna w 2 aktach, muzyka Franciszka Suppé, tłumaczył z niemieckiego L. Matuszyński.

Zakończy MAZUR w 2 pary.

Nauczyciel

posiadający kilkoletnią praktykę w szkole 4-ro klasowej prywatnej, udziela lekcji w domach prywatnych i przysposabia do różnych szkół.

Oferty proszę składać w redakcji Dziennika Łódzkiego pod lit. H. W. 1115-3-1

MŁODA OSOBA

udziela lekcji muzyki fortepianowej za wynagrodzeniem bardzo umiarkowanym.

Wiadomość u R. Budkiewicza, Nowy-Rynek Nr. 240, dom Lubiąskiego. 1078-3-3

Młody Człowiek,

który ukończył 6 klas gimnazjum piotrkowskiego, poszukuje lekcji w zakresie gimnazjum. Wiadomość u Dr. Bardkiewicza. 1077-3-3

Uczeń klasy V

gimnazjum filologicznego pragnie dawać korepetycje za stół i mieszkanie. Wiadomość w redakcji. 1066-1

Przyjmują się

wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres krawieczyny damskiej i dziecięcej po cenach nader przystępnych. Wiadomość u R. Budkiewicza, Nowy-Rynek Nr. 240, dom Lubiąskiego. 1079-3-3

Julia Lechnitz

laureatka Konserwatorium Warszawskiego, powróciła do Łodzi i jak dawniej udziela lekcji śpiewu. 1117-2-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій, жительствующій въ гор. Лодзи, на основании 1030 ст. Уст. Гражд. Суд. объявляетъ, что 1 Сентября 1887 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Шпаи Гринбергу, на удовлетворение претензіи Фридриха Абеля, находящагося въ гор. Лодзи подъ N 270, состоящаго изъ мебели, гардероба и домашней утвари, оцененнаго для торговъ 107 руб. 50 коп.

Продажа будетъ производиться въ г. Лодзи въ аукціонномъ залѣ въ домѣ Штарка подъ N. 1437.

Г. Лодзь, 24 Августа 1887 г. Судебный Приставъ Робаковскій. 1016-1-1

DENTYSTA

A. A. Iwanoff powrócił z wód i przyjmuje chorych jak dawniej, t. j. od 10 ej rano do 6-jej wieczorem. Ulica Piotrkowska, dom W-go Weinberga, vis-à-vis domu W-go Konstadta. 1091-8-4

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 58-3

Fortepian

każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w domu Finstera, przy ulicy Kamiennej Nr. 1418, mieszkania 18. 1107-3-2

ZAGINĘŁY

dwa paszporty pruskie wydane z miasta Prudnika (Neustadt), na imię Jana Pierzynka i Józefa Grela. Znalazca zechce je złożyć w redakcji Dziennika Łódzkiego. 1105-2

Opuściła prasę powieść p. t.

JANKIEL FILUT

opowiadanie żydowskiego żaka (bachera) przez

B. Szwajcera

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora, na Nowym Rynku, w domu Bajbusa.

W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia USTAWA

o ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH. Cena egzemplarza kop. 50.

Tłumaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Ostrzeżenie.

Niniejszem unieważniamy pleniopotecny wydaną przez nas Szmulowj Herszkornowi i ostrzegamy, że wszelkie postępowanie oparte na takowej, uważać będziemy za nieprawne.

Naftali Florenstein. 1000-3-2

Są do sprzedania zaraz meble wyscielane, oraz sprzęty kuchenne, wszystkie w dobrym stanie, za umiarkowaną cenę. Wiadomość ulica Piotrkowska Nr. 728-b, dom Ewesta, u pp. Kunich. 1092-3-2

OBIADY WYBORNE

po 30 kop.

Wydaje codziennie od godziny 12 do 3 po południu restauracya pod firmą „Wilhelm”, przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) drugi dom od sklepu Orłowa. 1114-25

WARSZAWSKA GENERALNA REPREZENTACYA Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „SALAMANDRA” ma honor podać do powszechnej wiadomości, że z dniem dzisiejszym powierzyła „AGENTURĘ GŁÓWNA” tegoż Towarzystwa na Łódź i okolice firmie Edward Kremky & Co. W powołaniu się na powyższe ogłoszenie mamy zaszczyt upraszać Szanownych Panów ubezpieczonych o zwracanie się w interesach dotyczących Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „SALAMANDRA” do naszego kantoru w Łodzi przy ulicy Nowy-Pasaż Nr. 514-d. Edward Kremky & Co.

SKŁAD WIN WIN BRACI KEMPNER WARSZAWIE Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych W I N Krymskich Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też ozerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość tychże. 330 0-1

Fabryka Maszyn, KOTŁÓW PAROWYCH ODLEWÓW ŻELAZNYCH Scholtze Repphan & Co. w Warszawie. Wykonywa: maszyny parowe, szybrowe i wentylowe najnowszych systemów o sile 4 do 1000 koni, lokomobile o sile 6 do 20 koni, pompy parowe i centryfugalne, prasy filtrowe, kotły parowe najnowszych konstrukcyj, armatury do kotłów, rury żelazne mufowe stojące, lane do wody i gazu od 38 do 900 m średnicy i t.p. Podejmuje się całkowitego urządzenia fabryk cukru, browarów, gorzelni, tartaków etc., za kosztorysy i rysunki, w razie zamówienia, osobno nie likwiduje. Blizszych wiadomości udziela T. VORWERK, 69-55-30 Dzika Nr. 1089.

Wykaz wszystkich Rossyjskich 5% Pożyczek Premio-wych drugiej emisji (z 1866 roku), które dotąd wylow-sowano do amortyzacyi. (Dalszy ciąg) 359 361 390 393 396 424 426 442 448 453 467 470 479 486 487 493 498 503 541 542 552 558 564 567 591 596 598 625 627 629 643 668 669 683 689 701 702 721 746 750 753 754 758 774 793 801 801 803 804 812 814 821 827 834 850 855 870 881 883 887 889 901 917 924 927 929 937 938 943 944 955 960 965 970 984 992 9025 028 043 044 053 055 066 089 090 102 105 115 120 123 127 150 131 137 140 143 149 161 172 173 194 195 206 212 219 224 227 245 262 295 298 314 317 322 322 336 352 356 364 379 401 408 417 418 420 432 442 444 446 458 483 493 490 614 527 550 550 551 555 566 570 572 596 627 629 642 645 650 655 659 667 684 689 695 699 722 726 752 764 767 776 780 796 800 806 827 829 841 857 863 875 875 881 888 895 910 914 921 942 944 945 951 979 10001 002 006 040 044 046 062 069 110 120 163 165 175 179 183 190 193 194 227 223 229 230 232 235 236 245 250 263 270 280 293 302 307 308 320 321 326 327 336 337 343 355 361 374 377 386 395 402 408 418 420 442 455 478 479 488 492 493 528 534 536 542 543 545 554 574 580 583 590 602 630 634 646 659 667 668 671 680 687 698 705 724 729 739 744 745 733 739 812 836 842 844 850 853 857 887 889 902 905 918 919 922 933 957 968 971 980 981 992 995 998 11029 030 032 039 043 054 061 071 076 085 095 096 100 111 147 154 172 194 198 205 215 232 239 253 260 270 275 282 324 325 329 336 346 347 351 368 370 381 385 390 393 409 427 428 436 438 442 443 446 448 453 469 472 483 485 487 491 519 522 526 529 539 546 556 561 562 566 575 581 592 593 607 623 631 637 640 682 684 689 691 697 703 704 731 722 723 730 731 743 756 759 770 771 777 780 793 827 844 846 848 856 863 867 887 892 898 899 901 906 908 909 914 944 968 973 981 988 12004 077 083 128 143 125 159 163 (Dokończenie nastąpi).

BIELDA WARSZAWSKA d. 5 września. Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyje, Rapiory państw., Stopa proc., Dopełnione tranz., w ciągu giełdy, Akcyje, Stopa proc., Dopełnione tranz., w ciągu giełdy.